GAZETA KUJAWSKA

ORGAN MIĘDZYPARTYJNY STRONNICTW POLITYCZNYCH

N 52 — Rok I   Włocławek, poniedziałek 4 marca 1946 roku   Cena 2 złote

Minuta przed 12-tą

W październiku roku 1937 w końcowej mowie zamykającej zjazd w Norymberdze Hitler poświęcił niemało czasu uzasadnieniu swoich sympatji dla ludzi tego typu, co generał Franco.

Przypominamy sobie dobrze — są bowiem rzeczy, które należy zawsze pamiętać, — że sprecyzował on swoje stanowisko w dwóch punktach.

Pierwszym była część deklamatorska, na której nigdy nie zbywało temu nieobliczalnemu aktorowi, zawierająca komunały na temat równowagi europejskiej.

W drugim—o wiele bardziej szczegółowym — Hitler poruszył motywy natury gospodarczej. Wówczas to przedstawiciele „rasy wybranej" dowiedzieli się, że świat żyje z wymiany dóbr i z ich produkcji. Wymianę tę w Hiszpanii mógł przeprowadzić jedynie Franco, bo był sympatyczny führerowi, bo wiązała ich wspólnota zamierzeń dyktatorskich, bo Europa miała się stać w myśl tych planów jednym z założeń bytowania organizmów totalnych.

Hitler podkreślił wówczas, że skoro Anglia i Francja mogą i chcą zapewne mieć określone interesy w Hiszpanii, to dlaczegóż by i Niemcy nie mogli tam posiadać interesów...

Śledziliśmy bacznie to przemówienie, czujni na rozwój wypadków, które już wówczas zwiastowały zbliżającą się burzą, ale nie posłyszeliśmy bliższego określenia jakie to interesy Niemcy mogą posiadać w Hiszpanii. Ta część przemówienia utonęła w mglistej wymowie niemieckiego Adolfa.

Wyczuliśmy natomiast to instyktowne. I instynkt nas nie zawiódł. Bo myśmy słuchali Hitlera zapytując jaka istotna i realna treść polityczna kryje się za patetyczną emfazą, z jaką wchodził zawsze na mównicę.

Okres wojny, którą przetrwaliśmy, wykazał nam, że generał Franco był zawsze satelitą Hitlera.

Wbrew prawom astronomii satelita przetrwał po zgaśnięciu gwiazdy dookoła której krążył. Usiłuje on wygrać ostatnią stawkę, którą jest ewentualne odosobienie Francji, gdyby mocarstwa anglosaskie nie zdecydowało się na wspólne wystąpienie.

Na dzień 3 marca zostało zwołane zebranie Falangistów, będące demonstracją zakrojoną na szeroką skalę.

Francja w istocie złożyła oświadczenie, że o ile sojusznicy nie pomogą, to wystąpi ona samodzielnie. Już bowiem w roku 1937 opinia francuska była zdania, że wstrząsy na półwyspie iberyjskim, Balearach, w hiszpańskim Marokku i na wyspach kanaryjskich mogą wywołać naruszenie równowagi ogólnej.

Pewne nadzieje, być może, wzbudza w gen. Franco wyczekujące stanowisko Anglii, która waha się przed zdecydowaną akcją.

Nota trzech mocarstw w sprawie Hiszpanii

PARYŻ, 3. 3. Rządy trzech mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji opracowały wspólną notę w Związku z ostatnio zaszłymi w Hiszpanii wypadkami.

Nota ta zawiera trzy zasadnicze punkty:

W pierwszym punkcie jest mowa o wydaniu wspólnej deklaracji w sprawie zmiany ustroju w Hiszpanii.

W drugim punkcie zapowiedziane jest opublikowanie księgi, zawierającej szereg dowodów przeciwko generałowi Franco, znajdujących się w posiadaniu Stanów Zjednoczonych.

W trzecim punkcie mowa jest o tym, że sprawa sytuacji w Hiszpanii zostanie wniesiona na najbliższe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Podanie tekstu tej noty do wiadomości publicznej w pełnym brzmieniu spodziewane jest w poniedziałek wieczorem.

Koła dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych wyrażają z powodu tej noty wielkie zadowolenie.

Generał Franco protestuje

MADRYT, 3. 3. W związku z zarządzeniem wydanym przez rząd francuski o zamknięciu granicy hiszpańsko-francuskiej generał Franco złożył protest.

Jednocześnie radio madryckie podało, że jest on oburzony wystąpieniem wszystkich państw przeciwko niemu a zarzuty jakie zostały mu postawione uważa on za oszczerstwa zmierzające do podważania jego autorytetu.

Zapomina jednak o tym, że zarzuty te nie są gołosłowne, a opierają się na faktach takich jakimi są wyroki i egzekucje wykonane w ostatnich dniach, a także i szereg innych wystąpień w całym okresie jego rządów.

Oświadczenie Girala

LONDYN, 3. 3. Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego wydał oświadczenie, w którym podkreśla, że z chwilą objęcia przez niego władzy w Hiszpanii i po przywróceniu porządku przeprowadzi on w terminie jak najszybszym nowe wybory.

Jednocześnie zaznaczył on, że w rządach kraju po przywróceniu porządku wezmą udział wszyscy z wyłączeniem elementów antydemokratycznych.

Wybory w Argentynie

RIO DE JANEIRO, 3. 3. Dotychczas obliczono zaledwie 10% głosów oddanych przez głosujących.

Z dotychczasowych wyników stan obliczeń wykazuje, że Peron otrzymał 191.971 głosów, Tamborini 162.810 głosów.

Arabowie przeciw obcej ingerencji

KAIR, 3. 3. Aken Pasza złożył oświadczenie, że Arabowie nie zgodzą się na jakąkolwiek ingerencję Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych w sprawach Arabów. Arabowie nie zgodzą się nigdy na to, aby być mniejszością w Palestynie i chcą mieć w tych sprawach udział.

Podziękowanie Syrii i Libanu

MOSKWA, 3. 3. Z Bejrutu donoszą, że na ręce ambasadora Związku Radzieckiego Syria i Liban złożyły podziękowanie za przychylne ustosunkowanie się do spraw tych krajów delegacji ZSRR na sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

„Święta droga"

PARYŻ, 3. 3. Zgodnie z zarządzeniem Władz Międzysojuszniczych zostanie wybudowana szosa z Cherbourga do Niemiec. Będzie ona nosiła nazwę „święta droga".

Projekt Hoovera

WASZYNGTON, 3. 3. Były prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover podał projekt, aby minister rolnictwa USA zajął się kwestią żywnościową w Ameryce, i ujął w swoje ręce wszystkie zagadnienia związane z tą dziedziną.

Projekt ten wysunął Hoover w celu podniesienia ilości zapasów żywnościowych, by w ten sposób Stany Zjednoczone mogły w jaknajszerszym zakresie przyjść z pomocą Europie.

Minister Rabanowski na Śląsku

KATOWICE, 3.3. Minister komunikacji Rabanowski w czasie swojej podróży zwiedził na Śląsku hutę „Pokój" interesując się żywo jej rozbudową i zwiększeniem produkcji kopalni.

Natomiast stanowisko Stanów Zjednoczonych nie może nasuwać żadnych wątpliwości. W nocie swojej rząd U. S. A. podkreślił wyraźnie konieczność utworzenia rządu hiszpańskiego opartego o szerokie podstawy demokratyczne.

Najbliższe dnie wykażą dalszy rozwój wypadków. Niemniej trzeba powiedzieć, że sprawa dojrzała do rozstrzygnięcia.

Wypadki w Hiszpanii wydobywają na światło dzienne zagadnienia niezwykle drażliwe.

Niewątpliwie wszystkie państwa gotowe są przeciwstawić się jednomyślnie, wszelkiemu rzeczywistemu i widocznemu zarzewiu niebezpieczeństwa, które by zagrażało trwałym podstawom pokoju.

Polityka ich oparta jest na znajomości wydarzeń; zajmuje stanowisko pełne roztropności i przewidywania na przyszłość.

O tym zdaje się zapomniał generał Franco.

Andrzej Gryf.

Polscy artyści udają się za granicę

WARSZAWA, 3. 3. Szereg wybitnych polskich artystów udaje się na występy zagranicę. Między innymi do Ankary wyjeżdża znany pianista Szpinalski, do Turcji udaje się śpiewaczka Drewniakówna, pianista Sztompka jedzie na występy do Szwecji, do Moskwy zaś wyjeżdża grupa artystów, wśród których znajduje się znana artystka opery Ewa Bandrowska-Turska.

Polskie wybrzeże

POZNAŃ, 3. 3. Z Poznania wyjeżdża specjalna komisja dla objęcia odcinka wybrzeża w rejonie dolnej Odry.

Odcinek ten, znajdujący się w okolicy Szczecina wynosi 4 klm. i posiada szereg urządzeń morskich.

Władze radzieckie zaofiarowały wydatną pomoc przy pracach nad odbudową urządzeń, aby przyśpieszyć w ten sposób możliwość rozładowania dostaw UNRRA.

Zjazd niemieckiej partii komunistycznej

BERLIN, 3. 3. W tych dniach, po raz pierwszy od 1923 roku odbędzie się w Niemczech zjazd niemieckiej partii komunistycznej.

Drugie gimnazjum Telekomunikacyjne

POZNAŃ, 3. 3. W Poznaniu zostało otwarte gimnazjum Telekomunikacyjne. Nauka trwa 4 lata i jest bezpłatna. Jest to drugie po krakowskim gimnazjum tego typu.

Przemówienie premiera Osóbki Morawskiego

Premier Rządu Jedności Narodowej wygłosił przemówienie na temat sytuacji jaka się wytworzyła po odmowie PSL przystąpienia do wspólnego bloku wyborczego. Omówił on na wstępie szereg etapów rozwoju naszego życia polityczno-narodowego.

Pierwszy etap obejmował okres od września 1939 r. do powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Drugi etap obejmuje czas od powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Trzeci etap to czasokres od utworzenia Rządu Jedności Narodowej do dni dzisiejszych. Na początku tego okresu wydawało się, że przybyły nowe siły, że nastąpiło zjednoczenie narodu, że grupa skupiająca się wokół wicepremiera Mikołajczyka szczerze uderzyła się w piersi, uznała swoje dawne błędy i przystąpiła do pozytywnej pracy. Tymczasem już od pierwszych dni grupa ta zaczęła uprawiać i organizować opozycję.

O wyjaśnienie sytuacji

Trzeba było wyjaśnić sytuację — czy grupa ta chce współpracować z blokiem demokratycznym, czy też różni się z nim zasadniczo i jest w przeciwnym obozie. PPS i PPR zażądały wypowiedzenia się w tej sprawie do 1 marca br. Nie chcąc zaś otrzymać nowej deklaracji bez pokrycia postawiono sprawę zasadniczo: czy PSL chce wejść teraz do bloku wyborczego? Skoro działacze PSL mówią, że programy PSL i programy innych partji są podobne zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej, to wydało się, że chyba program jest rzeczą najważniejszą i wobec tego wysunięto propozycję wspólnej, szczerej współpracy dla odbudowy kraju, wspólnej walki przeciw żywiołom reakcyjnym. Tylko taka decyzja mogłaby świadczyć o tym, że PSL uznaje program, który teoretycznie głosi: PSL odrzuciło te propozycje i tym samym została wyjaśniona sytuacja, że PSL chce czegoś innego niż my, że ma inny program polityczno społeczny, niż my, i że nie można liczyć na ich lojalną współpracę z obozem demokratycznym.

Trudny początek

Premier podkreśla, że los partji demokratycznych był niezwykle trudny Zaczęliśmy od budowy naszego państwa bez pieniędzy, bez zorganizowanego aparatu wewnętrznego, bez żywności, bez surowców, biorąc przy tym wydatny jak na nasze siły udział w wojnie z Niemcami. Pewna część społeczeństwa bojkotowała nowe państwo, a nierzadko padały strzały zza węgła do polskiego żołnierza, do polskiego oficera, do polskiego działacza demokratycznego.

Poważne sukcesy

Mimo tych trudności Demokratyczna Polska w krótkim stosunkowo okresie czasu osiągnęła bardzo poważne sukcesy. W pierwszym rzędzie wymienić należy sojusz ze Związkiem Radzieckim. Reakcja w Londynie i w kraju nie rozumiejąc tej głębokiej prawdy, że Polska potrzebuje sojuszu i dla swego wyzwolenia i dla utrwalenia swojej niepodległości, starała się czynić wszystko, aby wykopać przepaść między narodami Związku Radzieckiego a Narodem Polskim. A dzisiaj — podkreśla premier — nasi fałszywi przyjaciele starają się twierdzić, że oni przyjaźń ze Związkiem Radzieckim budowali znacznie wcześniej od nas, bo jeszcze przed wojną.

Droga przyjaźni

Cała prasa „rządu londyńskiego" i delegatury w kraju przeczyły temu twierdzeniu. Dokumenty, literatura podziemna, uważana za delegaturę w kraju i również przez partię wicepremiera Mikołajczyka są świadectwem przeciwko tej tezie. W trudnych warunkach partie demokratyczne zbudowały sojusz ze Związkiem Radzieckim i wkroczyły na drogę przyjaźni ze wszystkimi narodami słowiańskimi.

Granice zachodnie

Drugie ważne osiągnięcie, to uzyskanie naszych granic zachodnich. Reakcja londyńska nawet nie marzyła o tych granicach, co więcej nawet przeciwstawiała się im nawet w obecnych rozmiarach. A przecież nasze zachodnie granice stwarzają dopiero warunki na budowę silnej Polski.

Stosunki polityczno gospodarcze

Trzecie osiągnięcie — to nawiązanie w stosunkowo krótkim czasie nie tylko szerokich stosunków politycznych ale i gospodarczych z całym szeregiem krajów i to znów przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Mówca wylicza osiągnięcia. Do nich należą: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, szybkie odbudowanie, szybkie odbudowanie go z gruzów i uruchomienie; budowa aparatu państwowego. Wbrew przeszkodom reakcji trzeba było odbudować od nowa aparat dyplomatyczny.

Aparat Bezpieczeństwa

Zbudować od nowa aparat Bezpieczeństwa publicznego, bo nie można było oprzeć się na starym aparacie sanacyjnym, który walczył z robotnikiem i demokracją. Nasz aparat bezpieczeństwa staje się coraz lepszy i sprawniejszy a przede wszystkim zdał on egzamin wierności dla demokracji.

Sukcesem też był fakt, że prawie cała Armia Krajowa dobrowolnie wyszła z lasów i podziemi i że około 40 tysięcy ludzi oddało broń i wróciło do normalnego życia. Dalszy wielki sukces, to niedopuszczenie w Polsce do inflacji.

Wielkie osiągnięcia

Mamy wielkie osiągnięcia w dziedzinie odbudowy kraju. Wielki krok naprzód uczyniono w odbudowie Warszawy, a to samo dotyczy odbudowy portów. Niedawno przedstawiciele zagraniczni raportowali swoim rządom, że nasze porty są tak zniszczone, że pomoc UNRRA nie może być na większą skalę dostarczona Polsce, bo porty polskie nie będą w stanie jej przyjąć.

Obecnie jest już inne zjawisko. Odbudowano częściowo nasze porty i magazyny, a magazyny prawie puste czekają na jak najwięcej towarów UNRRA.

Podstawą tych sukcesów jest odrodzenie ducha polskiego oraz odrodzenie i umocnienie demokracji w naszym kraju.

Przeciwnicy polityczni

Omówiwszy osiągnięcia bloku demokratycznego premier przechodzi do polemiki z oponentami politycznymi. — Premier stwierdza, że przeciwnicy polityczni mają inne koncepcje polityczne, przede wszystkim w sprawie stosunku do Związku Radzieckiego.

Reakcja zieje nienawiścią do Związku Radzieckiego — a my chcemy przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Kto odnosi się nieprzyjaźnie, a choćby nawet obojętnie do tej sprawy, ten nie rozumie naszych żywotnych interesów państwowych i narodowych.

Ludzie, z którymi współpracował i współpracuje wicepremier Mikołajczyk robili wszystko, by nie dopuścić do unormowania stosunków radzieckopolskich, wtedy gdy mogło to nam dać największej korzyści. Różnice były i są w sprawie konstytucji. Reakcja do pewnego momentu stała na gruncie faszystowskiej konstytucji z roku 1935, demokracja od początku na gruncie konstytucji z roku 1921.

Pogląd na demokrację

Trzecia różnica dotyczy poglądu na demokrację. Tym, którzy mówią, że w Polsce nie ma dziś w pełni demokracji trzeba przypomnieć, jaką demokrację wyznawał obóz wicepremiera Mikołajczyka w Londynie i jego zwolennicy w kraju.

Należy przypomnieć tym panom, którzy mówią o braku demokracji, że w konspiracji zapadła uchwała kół londyńskich, iż w Polsce mają być tylko cztery partie polityczne. Te partie polityczne to miały być: ND-cja, Str. Pracy, W. R. N. i PSL. Należy jeszcze przypomnieć, że prawnicy delegatury rządu obmyślali jak wydać dekret, który zdelegalizuje PPR.

Mówca przypomina, że ci panowie, którzy dzisiaj tyle mówią o demokracji załatwiali swe porachunki walkami bratobójczymi.

Dwie emigracje

A jakie są nasze metody? Rząd Jedności Narodowej wydał najszerszą amnestię jaką kiedykolwiek w Polsce wydano; wyciągnięto rękę do zgody, aby wszyscy mogli wrócić do normalnego życia, do pracy przy odbudowie kraju.

Mówca zestawia dalej prace emigracji w Londynie i prace emigracji w Związku Radzieckim w okresie wojny.

Emigracja w Związku Radzieckim prowadziła swoją działalność systemem pracy społecznej, bez zaciągania długów i obciążenia w przyszłości budżetu państwowego. Zbudowała ona wspaniałą 100 tysięczną Armię, dzięki której można dziś śmiało twierdzić, że Polska była wyzwolona nie tylko siłą obcą, choć sojuszniczą, lecz również siłą Wojska Polskiego (oklaski).

A co zrobiła na tym odcinku druga emigracja?

Drugie nasze wojsko biło się dzielnie pod Narvickiem, ale nie mogło wrócić do kraju, jako armia dumna ze swej walki, ponieważ nie pozwolły na to różne gierki polityczne. I wracają tamci bohaterzy spod Narvicku i Monte Cassino cicho, grupkami i bez broni. Mają nieraz tylko stare karabiny z jednym nabojem, przywiezione w zaplombowanych wagonach.

70 milionów funtów sterlingów

A teraz za tę armię zbudowaną w Związku Radzieckim i wyekwipowaną dostatecznie nie wystawia się nam żadnego rachunku, a za działalność rządu londyńskiego — żąda się od nas ponad 70 milionów funtów sterlingów.

Trzebaby mieć wiele aby móc zapłacić „za zabawę w rząd londyński" i za prawo przelewania tam krwi polskiej. Nie tylko w interesie Polski, ale przede wszystkim w interesie Anglii i innych naszych sojuszników; za to że nad Londynem i w innych walkach zginęło ponad 10 tysięcy naszych lotników; za to, że pod Monte Cassino był taki straszliwy upływ krwi naszego żołnierza. Tu widać różnicę dorobku jednej i drugiej strony.

Dwie odpowiedzi

Mówca przypomina, że przedstawiciele polscy martwili się w jaki sposób spłacą długi zaciągnięte w Zw. Radzieckim. Wówczas padła odpowiedź: za to się płaci krwią. A w Londynie padła odpowiedź: „za to się płaci funtami sterlingami".

O blok wyborczy

Premier rozprawia się następnie zarzutem PSL, że stronnictwo to nie chce iść w bloku wyborczym, ponieważ inne stronnictwa złamały jakoby umowę moskiewską, i dowodzi, że to oni raczej ją złamali przedewszystkiem dlatego, że przeszli do rządu na uprawianie opozycji a nie współpracowanie z nami.

Partie robotnicze ustaliły w warunkach bloku wyborczego, że ma być równość, że nie ma supremacji robotników nad chłopami, czy też odwrotnie jednej partii nad drugą.

Oni tę równość rozumieją w ten sposób, że chcą dla siebie 75% mandatów (śmiech).

Premier zwraca uwagę na fakt, że ruchu ludowego nawet tego, który znajduje się pod wpływami PSL nie można w całości oskarżać o taką postawę polityczną. Chłop, nawet piasto wiec, chce porozumienia i współpracy z całym obozem demokratycznym, chce pokoju a nie walk bratobójczych.

Zaporą do stworzenia bloku wyborczego, do stworzenia pełnej jedności robotniczo-chłopskiej, to stosunkowo wąska grupa działaczy, która się skupiła koło delegatury rządu londyńskiego; ci sami panowie, którzy przez 6 lat pracowali za grube pieniądze i rozdawali sobie posady nie tylko w Polsce, ale wyznaczali starostów aż do Odessy.

Istnieją jakieś druty telegraficzne

Mówca podnosi charakterystyczne zjawisko powiązania przeciwników politycznych demokracji w kraju z pewnymi kołami na terenie międzyna rodowym.

Istnieją jakieś druty telegraficzne między PSL a naszymi przeciwnikami zagranicą. Jak z ręki reakcji zginie PSL-owiec, to w parlamencie bry tyskim są interpelacje i oskarżenia, że robi to nasze Bezpieczeństwo, a jak zginęło ponad dwa tysiące demokratów, to w parlamencie nie było o tym mowy.

Premier przechodzi do omówienia zadań, jakie obecnie są do rozwiązania i wymienia w pierwszym rzędzie aprowizację kraju. Te olbrzymie obecne trudności aprowizacyjne winny być jaknajszybciej usunięte. Panów z PSL to niebardzo odchodzi, oni nie dają 75% wysiłku w sprawie kontyngentów. Usiłują oni nawet usprawiedliwiać zamiary ze strony zagranicy ograniczenia skromnej pomocy jaką otrzymujemy z UNRRA.

Premier omawia następnie dalsze aktualne zagadnienia.

(Dalszy ciąg w numerze następnym)

Naród niemiecki nie może być uniewinniony

NORYMBERGA, 4. 3. Na czwartkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze przewodniczący Trybunału Lewrence oświadczył, że po otrzymaniu przez sąd umotywowanej prośby obrony Ribentroppa dra Horna w sprawie po wołania na świadka Winstone'a Churchilla Trybynał wyraził zgodę na ponowne rozpatrzenie petycji.

Prokurator amerykański rozpoczyna swe oskarżenie przeciwko 7 organizacjom niemieckim, których wpływ rozciągał się na wszystkie dziedziny życia Rzeszy. Są to: rząd Rzeszy niemieckiej, złożony z przewódców partyjnych, służba bezpieczeństwa ss. policja do specjalnych poruczań sd, tajna policja państwowa gestapo, oddziały szturmowe sa. sztab generalny oraz naczelne dowództwo armii niemieckiej.

Tysiące degeneratów

Organizacje te współpracowały ściśle ze sobą, kierowane przez specjalnie wybranych ochotników, którzy zobowiązali się pod przysięgą ślepo wykonywać wszelkie rozkazy Hitlera.

Tysiące małych führerów wydawało rozkazy — stwierdza prokurator Jackson. Tysiące naśladowców Goeringa pyszniło się swoją władzą. Tysiące Schirahów podburzało i demoralizowało młodzież. Tysiące Sauc klów zapędzało ludzi do robót przymusowych. Tysiące Rosenbergów i Streicherów wzniecało nienawiść. Tysiące Caldenbrunerów i Franków zadawało tortury i mordowało.

Tysiące Schachtów, Speerów i Funcków zarządzało finansami Rzeszy i udzielało swego poparcia narodowemu socjalizmowi.

Fanatyzm niemiecki

Jako przykład fanatyzmu, panującego w szeregach ss, prokurator przytacza zeznania generała ss Schelendorfa, który bez jakiegokolwiek wzruszenia oświadczył, że sam osobiście wydał rozkaz uśmiercenia 90 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci.

Aby sprawiedliwości stało się zadość i aby można było zająć się spokojnie administracją okupowanej Rzeszy niemieckiej należy przede wszystkim oddzielić zorganizowane elementy hitlerowskie od narodu niemieckiego.

Nie tylko przewódcy

Stany Zjednoczone nie żądają skazanie całego narodu niemieckiego. Proces nie osiągnie jednak swego celu, jeżeli całą odpowiedzialność za popełnione przestępstwa poniosą przewódcy zasiadający na ławie oskarżonych, a naród niemiecki będzie uniewinniony.

Prokurator oświadcza, że według statutu uznanie tych organizacji za odpowiedzialne nie pociąga za sobą skazania każdego z członków, daje tylko możność wystąpienia przeciwko nim.

Trzeba zniszczyć wpływ

Nawet najbardziej tolerancyjny rząd nie może zgodzić się na to, aby jakiekolwiek organizacje posiadały takie wpływy jak naprzykład ss i gestapo, gdyż musi to doprowadzić do zajęcia przez nie stanowiska nadrzędnego.

W ten sposób niszczy się wolność. Bezsilność, wykazana przez weimarską republikę względem narodowego socjalizmu, była, zdaniem prokuratora, wyrokiem śmierci na wolność Niemiec.

Prokurator porównał organizacje hitlerowskie z działalnością Ku-kluxklanu w Stanach Zjednoczonych.

Chyba nikt nie uwierzy, twierdzi Jackson, że hitlerowskie filmy propagandowe pokazywały Schachta z oznaką partyjną tylko dla efektów artystycznych.

Dar z Anglii

W czasie kilkutygodniowego swego pobytu w Londynie na sesji Org. Narodów Zjednoczonych, nasz delegat Ob. minister Jan Stańczyk, miał sposobność nawiązać kontakty ze starymi znanymi mu działaczami angielskimi i w rozmowie zobrazował sytuację ludności polskiej po przejściach okupacji niemieckiej.

Tym bezpośrednim niewątpliwie żywym kontaktom przypisać należy pierwszy uzyskany już przez ministra Stańczyka efekt w postaci specjalnego daru, jaki skierowano na jego imię i do jego wyłącznej dyspozycji.

Minister Stańczyk otrzymał depeszę, że do Gdyni nadszedł z Anglii okręt „Ragne", który ma polecone przekazać min. Stańczykowi 3 tony cukru i mydła.

Po sprowadzeniu daru do Warszawy, minister Stańczyk zadecyduje repartycję towarów wśród instytucji charytatywnych.

Pomoc Z Anglii

P. Foster Anderson, przedstawiciel angielskiej organizacji charytatywnych, złożył wizytę ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, Ob. Janowi Stańczykowi i po konferencji, zaznajamiającej go ze stosunkami w jakich żyje ludność na terenach zniszczonych przez Niemców, jak również z sytuacją repatriantów powracających z Z SRR — zadeklarował pomoc od angielskich instytucji charytatywnych. P. Anderson zapowiedział wydatniejszą pomoc odzieżową. Minister Stańczyk prosił o przyjęcie podziękowania dla ofiarodawców angielskich.

Szwecja chce należeć do ONZ

SZTOKHOLM, 3. 3. Jak donoszą ze Sztokholmu Szwecja zamierza starać się o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rezolucja w sprawie przystąpienia Szwecji do ONZ zostanie wniesiona do parlamentu za kilka dni. Wniosek o przyjęcie do ONZ zostanie złożony na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygwe Lie i będzie rozpatrywany na generalnym zgromadzeniu ONZ we wrześniu rb. Koła brytyjskie ustosunkowują się do tego kroku Szwecji przychylnie.

Opieka nad repatriantami

W Białej Podlaskiej gdzie zgrupowało się kilka transportów repatriantów zaszła potrzeba okazania znaczniejszej pomocy. Po zbadaniu sytuacji na miejscu przez wysłannika Minister stwa Pracy i Opieki Społecznej, skierowano niezwłocznie do Białej Podlaskiej 5 wagonów odzieży, pościeli i obuwia. Nadto Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało większą sumę wydziałowi opieki społ. województwa lubelskiego na zapomogi doraźne oraz kredyt na zakup i rozprowadzenie suchego prowiantu wśród repatriantów.

3)

U wrót wolności

Ignac Lisek przestał mi dogryzać i opatuliwszy się kocem wsłuchiwał się razem z wszystkimi w odgłosy na szosie. Milczeliśmy, w skupiennu łowiąc uchem dźwięki samochodowych sygnałów i huk motorów. Raz po raz przebiegały nam przez głowę dziwne, fantastyczne myśli. Z uczuciem wzrastającego stopniowo podniecenia łapaliśmy wzrokiem szybko przelatujące po ścianie smugi jaskrawego światła samochodowych reflektorów.

— Jeżdżą bez verdunklów — zauważył ktoś w ciemności — Musi się im spieszyć.

— Cicho! — szepnął Edmund, który siedział na brzegu łóżka z kolanami pod brodą i patrzał na drogę — Coś jakby dalekie huki... Wstrzymaliśmy oddech w piersiach.

— Nie, zdawało mi się — powiedział po chwili — skądże tu... gdy oni podobno tam z Wisłą, 350 klm. od nas.

Położył się do łóżka i długo, chrapliwie kaszlał pod kocem.

Późnym wieczorem ruch na drodze ustał. I tak było kilka dni. Samochody, samochody, całe kolumny przeróżnych aut, nawet czerwone ambulansy pocztowe, niektóre auta holowane na lince, widocznie popsute. Żyliśmy jak w gorączce. Zamknięci w czterech ścianach naszej klatki, czuliśmy podświadomie, że jakaś trwoga, jakieś potężne, dla nas niepojęte w swym ogromie niebezpieczeństwo każe tym setkom i tysiącom aut gnać na złamanie karku, dniem i nocą, stale tą samą drogą — na zachód! Żaden z nas nie wyrzekł dotąd swej najtajniejszej myśli, która tłukła mu się pod czaszką, odbierając sen: Czy ta burza, której nawet odgłosów nie słyszeliśmy przyniesie nam odmianę losu. Wielkiego, świętego słowa W o l n o ś ć nikt nie śmiał wymówić. Leżeliśmy przed majestatem Wolności w prochu naszego nędznego, katorżniczego żywota, jak przed Sanctissimum ołtarza.

A tymczasem życie więzienne biegło swym normalnym trybem. Dozorcy mieli najobojętniejsze twarze. Żaden pozór, żaden objaw zaniepokojenia wśród niemców nie potwierdzał naszych budzących się nadziei. Pewnego ranka wpadł niespodzianie do celi hauptwachmajster Bielefeld, który miał pod zarządem wyżywienie więźniów i sprawy sanitarne. Szczególnie zwyrodniały typ, z zawodu fotograf, miał z racji spełnianych w więzieniu funkcji ogromne możliwości wyżywania się nad zniewawidzonymi Polakami. Był niezwykle niebezpieczny w ambulantce, gdy ku przerażeniu bezradnego doktora - więźnia chętnie chwytał skalpel i z rozkoszą babrał się w różnych flegmonach i wrzodach, a nawet dokonywał w poćie czoła małych amputacyj.

Wpadł do celi, poprzewracał rzekomo niestarannie zasłane łóżka, pokrwawił jednego z więźniów, nieumiejącego tłumaczyć mu się po niemiecku i zakazał wydania całej celi obiadu. Siedzieliśmy ogłuszeni, zdezorjentowani i wściekli. Na szosie było znów pusto. Korytarzowi, rozmawiający z nami ukradkiem przez drzwi nie widzieli nic nowego. Cudowny miraż wielkich wydarzeń, którym żyliśmy od kilku dni zaczął powoli rozpływać się jak we mgle.

Około południa zaczęły ciągnąć drogą dworskie i chłopskie furmanki obładowane tobołami i ludźmi. Przyjechała też od czasu do czasu jakaś dworska landara z przytroczonymi z tyłu workami. Szły stada bydła. Zapomnieliśmy o głodzie. To co teraz widzieliśmy było bezsprzecznie ucieczką cywilnej ludności. W miarę jak ruch na drodze zwiększał się, rosło nasze podniecenie, krzyżowały się krótkie gorączkowe uwagi, wzrastały nadzieje. Nędzne ludzkie wywłoki odziane w nieprawdopodobnie połatane więzienne mundury, ożywiły się nagle, rozruszały, nabrały rumieńców.

Nazajutrz popołudniu kazano mi przejść do ambulantki na długo oczekiwany opatrunek. Hauptwachmajster Bielefeld stał oparty o piec i patrzył na korowód szybko przesuwających się wozów. Nie spojrzał nawet na moją nogę. Nie dawał swych zwykłych dyspozycji lekarzowi. Rzuciłem okiem na szosę. Wielki dworski wóz zatrzymał się na skraju drogi. Mimo szalejącej zawieruchy śnieżnej widzieliśmy wyraźnie, jak ludzkie sylwetki kręciły się koło niego, jak później przenoszono coś z wozu do rowów przeciwczołgowych wykopanych koło szosy, rozrzucono śnieg łopatami. Doktór pokazał ruchem głowy na drogę i robiąc coś koło rany szepnął mi po polsku.

— Zakopują zmarznięte dzieci. Już dzisiaj drugi raz... Hauptwachmajster Bielefeld odwrócił się raptownie od okna i nie widząc nikogo, wyszedł z pokoju. Gorąca fala krwi napłynęła mi do głowy. Więc to tak już wygląda... Wlokąc okaleczoną nogę zatrzymałem się przy celi, czekając, aż mi dozorca otworzy drzwi. Z kąta podsunął się do mnie korytarzowy i wciągając mnie we wnękę ściany zaczął szeptać gorączkowo.

— Łódź zajęta! Ofenzywa, bracie wali jak cholera. Wszystko wieje!

— Skąd wiesz?

— Z miasta. Tam wojska już nie ma. Mówią, że 30 klm. stąd sowieckie czołgi. — A nas, co? Będą ewakuować? Spłoszył go dźwięk kluczy.

W celi pracowano normalnie, chociaż wszyscy widzieli scenę na szosie i domyślili się jej znaczenia. Wlazłem w łóżko cały rozdygotany od wewnętrznej z trudem tłumionej radości. Opowiedziałem zdobyte nowiny.

Z kancelarii dobiegł nas dzwięk dzwonka telefonu. Dzwoniono długo, kilka razy. Raptem na korytarzu zrobił się ruch. Otwierano i zamykano cele. Nawoływania, pośpieszne klepanie więziennych drewnianych pantofli napełniały cały gmach. Drzwi naszej celi otwarły się na rozcież i jeden z dozorców zatrzymał się na progu. Ręka lekko mu drgała, gdy z trzymanej w niej kartki odczytywał nazwiska niektórych więźniów, myląc się i przekręcając ich brzmienie. Zastygli na swych miejscach, słuchali wszyscy tej litanii imion i nazwisk, rozumiejąc doskonale na co się zanosi.

Z Kraju

Położenie ludności w Kielecczyźnie

Minister Pracy i Opieki Społecznej, Ob. Jan Stańczyk, odbył konferencję z wojewodą kieleckim, który zobrazował tragiczne położenie ludności powiatów województwa kieleckiego i wyliczył — na podstawie zebranych danych — że potrzebna będzie w dalszym ciągu pomoc na dożywianie na okres przynajmniej 4 miesięczny. Ustalono, że na samo dożywianie w powiatach zniszczonych trzeba miesięcznie minimum 14 milionów złotych.

Minister Stańczyk zarządził natychmiastowe asygnowanie z funduszów dyspozycyjnych 10 milj. złotych, z tym, że następne zasiłki ministerstwa będą przekazywane okresowo. Nadteo minister Stańczyk przyrzekł skierować do Kielecczyzny kuchnie ruchome, które wkrótce mają nadejść z Anglii.

Kuchnie wspomniane poprawią akcję dożywiania. Omawiano poza tym sprawę wysyłania dzieci z powiatów zniszczonych do zakładów opiekuńczych na terenie ziem zachodnich w celu roztoczenia nad nimi opieki zdrowotnej.

UNRRA nie przysyła nam rzeczy starych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stwierdza, że UNRRA nie przysyła do Polski rzeczy starych, a tylko rzeczy nowe; natomiast stara, używana odzież, która przychodzi do Polski, pochodzi z dobrowolnych zbiórek ludności w Stanach Zjednoczonych. Odzież tę UNRRA zgodziła się przewozić wraz ze swymi transportami.

Wobec tego, że odzież ta nie jest przebierana w Stanach Zjednoczonych przed wysłaniem, zdarzają się częste wypadki że ludzie dostają rzeczy nieodpowiednie lub podarte, co wywołuje niezadowolenie. Aby zapobiec temu na przyszłość, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej postanowiło zorganizować w Gdyni sortownię i warsztaty krawieckie, które nie będą wypuszczać rzeczy nienadających się do użytku. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nadmienia nadto, że transportami, rzeczy UNRRA nowych dysponuje wyłącznie Ministerstwo Aprowizacji i Handlu.

RYTM KUJAW

Modzerowo

Dnia 24 lutego b. r. we wsi Modzerowo gminy Łęg odbyła się uroczystość poświęcenia kaplicy. Poświęcenia dokonał ksiądz prałat Borowski. Na poświęceniu obecni byli przedstawiciele Włocławskiego duchowieństwa, Starosta Włocławski ob. Kubski, przedstawiciel Pow. Oddziału Informacji i Propagandy ob. Szałek, członkowie zarządu gminy Łęg, oraz licznie zebrani mieszkańcy Modzerowa. Po poświęceniu kaplicy uroczyste nabożeństwo odprawił ksiądz wikary Baskiewicz w asyście kleru, kazanie zaś wygłosił ksiądz prałat Borowski.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych, Zarząd gminy podejmował obiadem zaproszonych gości. Podczas obiadu przemówił do zebranych Starosta Włocławski, zwracając się z apelem do obywateli Modzerowa oraz przedstawicieli gminy Łęg, by podobnie, jak starali się o odzyskanie w swojej wsi kościoła, również we współnym wysiłku pracowali w odbudowie naszego Państwa. Cieszy mnie — mówił Starosta — że starania wasze uwieńczone zostały dobrym skutkiem i macie znów swoją kaplicę i życzę wam abyście w podobnym zespoleniu wykonywali swe obowiązki względem Ojczyzny.

Referent Pow. Oddziału Informacji i Propagandy również zachęcał obywateli Modzerowa i gminy Łęg do wydatnej pracy dla dobra Kraju, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć „Wolnej, Suwerennej i Demokratycznej Polski.

Wieczorem miejscowy zespół amatorski odegrał dwie jednoaktówki pt.: „Ulicznik Warszawski" i „Podejrzana osoba". Niefrasobliwy humor tych popularnych we wsi utworów, wzbudził wśród zebranych wesoły nastrój.

Kronika

DYŻURY APTEK:	Dzisiaj	Kalendarzyk słowiański
Dziś na Placu Wolności	Poniedziałek	Kazimierza
TEATR Ziemi Kujawskiej	4	Gdy marzec z deszczem chlusza, mokry czerwiec sprowadza
Wodewil wojskowy p. t. „Na wesoło"	MARCA	Słońce:
? ? ?	Kazimierza	wschód o godzinie 6.17, zachód o godzinie 7.20

W lusterku

Która godzina?

Kilka zaledwie mamy zegarów,
Widocznych dla wszystkich na ulicach,
każdy z nich jednak zwyczajem starym
czas wykazuje z jakąś różnicą.

Tu jest dwunasta, tam bez piętnastu;
jasny więc wniosek z tego wynika:
najlepiej służy naszemu miastu
zegar zrobiony przez Kopernika.

Agapit.

Akcja pomocy zimowej trwa w dalszym ciągu. Nie jest to jednodniowa zbiórka przeprowadzona dla wzmożenia funduszu, ale trwałe działanie i gromadzenie środków materialnych dla najbardziej potrzebujących.

Nie możemy zaniedbać tej sprawy, ani o niej zapomnieć. Pamiętajmy, że wśród tych najbiedniejszych znajdują się matki, siostry i żony tych, którzy krew swoją i życie ofiarowali Ojczyźnie.

Powiedzmy sobie otwarcie, że obojętność nasza w takich wypadkach jest nieraz godna potępienia.

Na jednym z posiedzeń Komitetu Miejskiej pomocy Zimowej wiceprzewodniczący Komitetu ob. Kwiatkowski napiętnował tę obojętność w sposób bardzo ostry.

Chodziło tu o zbiórkę, którą organizował Miejski Komitet Opieki Społecznej na rzecz pomocy Zimowej.

Komitet zwrócił się do szeregu osób będących na kierowniczych stanowiskach o wzięcie udziału w kweście.

Niestety nieliczne tylko jednostki odpowiedziały na apel.

Ob. Kwiatkowski podkreślił, że widocznie powaga pełnionych funkcji nie pozwala odczuć cierpienia bliźnich. Panowie ci—powiedział mówca — woleli widocznie odpocząć po trudach dnia codziennego, a może znaleźli sobie coś bardziej interesującego niż zbiórka dla potrzebujących. Niektórzy z tych, którzy się nie stawili rzeczywiście byli zajęci i zająć się tą sprawą nie mogli. Nie należy w to wątpić, niemniej trudno przypuścić, aby wszyscy z nieobecnych raptem właśnie w niedzielę, w dniu zbiórki nie mogli znaleźć chwili czasu. Odnosi się wrażenie, że właśnie w tym wypadku zdradzili się bądź z obojętnością na nędzę bliźnich, bądź wykazali wysoki brak poczucia obywatelskości.

Sprawa komunikacji w dalszym ciągu jest bolączką naszego miasta. Nie mamy tu na myśli jazdy koleją, bo rozumiemy dobrze, że wobec braku taboru istnieją jeszcze braki i niedomagania, których nie można usunąć odrazu. Niemniej istnieją jeszcze inne środki komunikacyji, a są nimi autobusy i droga wodna.

W obecnej chwili żegluga jest niemożliwa. Natomiast komunikacja autobusowa istnieje podobno, podobno nawet ludzie z niej korzystają, ale wszystko to się odbywa w sposób nieuregulowany dostatecznie.

Kierownictwo autobusów traktuje widocznie Włocławek po macoszemu i nie uważa za stosowne liczyć się z tymi, którzy wyjeżdżając z Włocławka muszą liczyć na los szczęścia i do ostatniej chwili nie wiedzą nawet czy będzie dla nich miejsce.

Kamienica Nr. 15. Na rogu ulicy Szpichlernej i Starego Rynku pod Nr. 15 mieści się kamienica, która ma uszkodzony szczyt. Czas i pogoda robią swoje. Też ze szczytu tego spadają kawałki gruzu, grożąc przechodniom pokaleczeniem.

Przed kilku dniami zdarzył się wypadek takiego obsypania się, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych przykrych skutków.

Niemniej wartoby zwrócić na to uwagę, gdyż pomijając przechodniów — w miejscu tym bawią się gromadki dzieci.

Mieszkańcy Starego Rynku słusznie żalą się na taki stan rzeczy, podkreślając, że chyba dosyć mamy inwalidów i nie chcemy przez zaniedbanie zwiększanie ich liczby.

O zamykanie bram. Pomimo wydanego w tej sprawie zarządzenia, regulującego dokładnie godziny zamykania bram, widzimy w naszym mieście wypadki nieprzestrzegania przepisów. Niektóre bramy są otwarte po godzinie przepisowej. Zdarza się również, że brama jest zamykana za wcześnie. W jednym wypadku na zapytanie nasze, odpowiedziano, iż jeden z lokatorów zrobił to na własną rękę ze względu na to, że na podwórzu miał złożone drzewo na opał. Rozumiemy dobrze troskę o opał, niemniej istnieją inne środki zabezpieczenia niż samowolne zamykanie bramy przed przepisową godziną. Wspominaliśmy na tym miejscu, że niektóre z bram zacinają się i trudno je otworzyć. A gdyby tak nagły wypadek albo pożar. Warto o tym pomyśleć.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Idecki Józef, Guźlin, gm. Wieniec, pta Brześć Kujawski.

OGŁOSZENIE

Wydział Aprowizacji i Handlu m. Włocławka podaje do ogólnej wiadomości, że w czasie od dnia 5 do 9 marca r. b. sprzedawane będą w rozdzielniach „Ogniwo" następujące artykuły na kartki, ważne na m-c marzec 1946 r.:

Sól

Kat. I	pr. odc. Nr. 16	— 400 gr.	— cena zł.	1.—
„ II	„ „ Nr. 24	— 400 „	— „	„ 1.—
„ III	„ „ Nr. 12	— 200 „	— „	„ 0,50
„ I rodz.	„ Nr. 25	— 300 „	— „	„ 0,75
„ II	„ „ Nr. 9	— 200 „	— „	„ 0,50

Kasza

Kat. I	pr. odc. Nr. 30	— 1000 gr.	—cena zł.	1.30
„ II	„ „ Nr. 10	— 750 „	— „	„ 1.—
„ III	„ „ Nr. 10	— 500 „	— „	„ 0,65
„ I rodz.	„ Nr. 8	— 750 „	— „	„ 1.—
„ II	„ „ Nr. 8	— 250 „	— „	„ 0,35

Mydło do prania

Kat. I pr. odc. Nr. 20 — 200 gr. — cena zł. 2.70

Za Prezydenta Miasta
NACZELNIK WYDZIAŁU
Aprowizacji i Handlu
(—) Fr. Redo.

OGŁOSZENIE

Wydział Aprowizacji i Handlu m. Włocławka podaje do wiadomości, iż przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego pracujące dla celów państwowych mogą zapotrzebować pasy do maszyn.

Bliższych informacyj udzieli Ref. Działu Wyrobów Przemysłowych Wydział Aprowizacji i Handlu przy ul. Kościuszki Nr. 12, pokój Nr. 10.

Za Prezydenta Miasta
NACZELNIK WYDZIAŁU
Aprowizacji i Handlu
(—) Fr. Redo.

OGŁOSZENIE

Starostwo Powiatowe, Referat Aprowizacji i Handlu we Włocławku podaje do wiadomości, że na mocy zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 15.2.1946 zezwala się na wolny przemiał zbóż przed całkowitym wypełnieniem świadczeń rzeczowych zbóż przez rolników.

Przepisy inne, a w szczególności opłaty za przemiał i wysokość procentowa przemiału, obowiązują nadal.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za Starostę
w/z Kierownika Pow. Ref. Aprow. i Handlu
(—) T. Warecki

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty. Zofia Kuczkowska, POW 33/35 m. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm. szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 40 zł., z przesyłką pocztową 45 zł.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACJA codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godzinach 8 do 12 i od 2 do 5-tej. W soboty od 8 do 12-tej.

Redakcja i Administracja: WŁOCŁAWEK, Ul. BRZESKA 4. Telefon Nr. 11-26. REDAKTOR A. TURCZYNOWICZ. E — 08859

WYDAWCA: POWIATOWA RADA NARODOWA WE WŁOCŁAWKU. Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4. Odpow. za pismo: Kolegium Redakcyjne.